

W Polsce każdego roku może być niesłusznie skazywanych około 300 osób. Problem jest związany, m.in. z instytucją biegłych sądowych - prof. Marcin Woźniak z UMK wspomina głośną sprawę Tomasza Komendy ,) czy Arkadiusz Kraska oraz wielu, wielu innych) i punktuje przy tym ułomności systemu sądownictwa. Wychodząc od przykładów amerykańskich prof. Woźniak, jak mówi, zaczął się zastanawiać, jak problem niesłusznie wydanych wyroków wygląda w Polsce. - System powoływania biegłych i w ogóle system sądownictwa tkwi korzeniami w XIX wieku - mówi. - Od tamtej pory naprawdę wiele się zmieniło. Choćby w kwestii traktowania świadków jako źródła, z którego pozyskuje się dowody. Między innymi dzięki działalności Projektu Niewinność przeprowadzono badania naukowe na temat mechanizmów rządzących zapamiętywaniem informacji przez świadków zdarzeń o charakterze kryminalnym. To bardzo złożona materia, ale w skrócie można powiedzieć, że naoczni świadkowie to jedno z najmniej wiarygodnych źródeł informacji. W grę wchodzi emocje, stres, presja, pod jaką świadek się znajduje i tak dalej. Dzięki tym badaniom w niektórych okręgach sądowych w USA zrezygnowano z wydawania wyroków w oparciu jedynie o relacje świadków naocznych.

Ekspertyzy wskazują niezbicie, że pamięć świadków jest zawodna. Raport amerykańskiego Departamentu Sprawiedliwości wykazał, że aż 85 proc. skazanych na podstawie zeznań świadków okazało się być niewinnymi, czego dowiodły wykonane później testy DNA. W USA zwolniono właśnie setną osobę, którą po wykonaniu testów genetycznych uznano za niesłusznie skazaną. Ile jeszcze osób skazano za czyny, których nie popełniły?

[Kliknij tutaj :czytaj więcej :](#)